

# P O L S K A

## NIEZALEŻNA

WYDAWNICTWO POLSKIEJ RADY JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ

M. Kochańczyk

### POLSKA a KONFERENCJA w SAN FRANCISCO

Polska pierwsza stała się ofiarą napaści niemieckiego najeźdźcy i mimo zdrady sanacyjnego rządu, mimo świadomości wielokrotnie silniejszego wroga, stawiała mu zdecydowany opór. Odwagę swą i bohaterstwo przepłaciła zburzeniem setek wsi i miast oraz tysiącami istnień swoich najlepszych synów. Choć pokonana we wrześniu 39 r. nigdy nie straciła wiary, że w ostatecznym finale wojny najeźdźca drogo zapłaci za popełnione zbrodnie, a naród polski znajdzie swe należne miejsce i równą prawa w rodzinie zwycięskich Narodów Sprzymierzonych.

Wiare tę czerpała z postawy narodu, który zdobył sobie własną krwią prawo do niepodległego bytu państwowego oraz, z poczucia słuszności ideałów wolności, w imię których walczymy. Ponadto, widząc wspaniałe rezultaty współpracy Narodów Zjednoczonych osiągnięte w czasie tej wojny które doprowadziły do ostatecznego rozbicia niemieckiej maszyny wojennej i przywróciły podbitym krajom niepodległość — naród polski jest przekonany, że cel swój osiągnie. Dotknięty gorzkim doświadczeniem ponownej brutalnej agresji ze strony Niemiec w jednym tylko ćwierć-wieczu, pragnie on uniknąć błędów, popełnionych w stosunku do Niemców po pierwszej wojnie światowej i dlatego naród polski dąży, ażeby w sprawach, dotyczących pokoju i bezpieczeństwa, na przyszłość, miał głos, na który sobie zasłużył, dzięki swej walce i ofiarom 5-ciu milionów obywateli poległych w tej wojnie.

Dziś, kiedy zwycięstwo nad Niemcami jest sprawą najbliższego czasu, wprowadzenie w życie uchwał konferencji Krymskiej, dające gwarancję trwałego pokoju, którego Polska tak bardzo pragnie, jest jednym z największych wydarzeń dla wszystkich narodów miłujących pokój, polskiego zaś w szczególności. Tymczasem wrogowie Polski i przeciwnicy współpracy trzech wielkich mocarstw (a nie brak wśród nich Polaków z Londynu) czynią wszystko, ażeby broń Boże nie „skrzywdzić“ Niemców.

Dnia 25 kwietnia rozpocznie się w San Francisco konferencja poświęcona zagadnieniom trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Niestety, do dnia dzisiejszego Polska

nie otrzymała na tą konferencję zaproszenia. Jest to wynikiem gier politycznych, różnych nieprzyjaznych demokratycznej Polsce elementów, których głównym instrumentem jest nie kto inny jak t. zw. rząd londyński i ludzie, będący dzięki koniunkturze politycznej w rzekomej „opozycji“ do tego „rządu“. Od czasu konferencji w Jałcie nazwa Polski nie przestaje interesować prasy światowej; jest zrozumiałe, że Polska w tym wypadku służy tylko za pretekst dla tych środowisk politycznych, które są wrogo usposobione do decyzji powziętych na konferencji Krymskiej, a dążących do rozbicia osiągniętej tam jedności poglądów na sprawy zakończenia wojny i pokoju.

Światowa opinia publiczna odrzuciła wszystkie sugestje odroczenia konferencji w San Francisco, jako bardzo niebezpieczny przejaw prób zniweczenia tego, co dotychczas zostało osiągnięte w dziedzinie militarnej dzięki ścisłej współpracy Aljantów. Natomiast fakt, że stanowisko rządów niektórych państw zapraszających na konferencję, w sprawie udziału w niej przedstawicieli narodu polskiego, nie jest dotychczas zdecydowane — wywołuje wielki niepokój wśród Polaków.

Odzwierciedleniem niepokoju jaki wzbudza w całym narodzie polskim dotychczasowa niepewność co do zaproszenia jego prawych reprezentantów na konferencję pokojową, jest nota z dnia 22 marca r. b. jaką Polski Rząd Tymczasowy wystosował do rządów Rosji Sowieckiej, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Chin, domagająca się zaproszenia go na konferencję w San Francisco. Nota najzupełnie słusznie stwierdza, że „odbycie konferencji w San Francisco bez udziału Polski, byłoby nieuzasadnioną obrazą dla Narodu Polskiego“.

Odrzucenie tego głosu przez rząd zapraszający byłoby nietylko doraźną niesprawiedliwością międzynarodową, ale zasiałoby też na przyszłość ziarno niewiary w ideały, dla których urzeczywistnienia ta konferencja jest powołana.

Polska, będąca sojuszniczką i od pierwszych dni wojny aktywnym sprzymierzeńcem głównych państw zwycięskich, nie może być nieopuszczona na

konferencję dlatego tylko, że antynarodowe i profaszystowskie elementy emigracyjne z „rządem“ Raczkiewicza-Arciszewskiego i pseudodemokratami w rodzaju Mikołajczyka z jego grupą na czele, utrudniają utworzenie Rządu Jedności Narodowej.

Jeżeliby wyrażone ostatnio przez amerykańskiego podsekretarza stanu Stetiniusa nadzieje na możliwości powstania takiego rządu przed konferencją w San Francisco i zaproszenia go do obrad nie zostały urzeczywistnione, to prawo do reprezentacji Polski w obradach pokojowych będzie miał jedynie Rząd Tymczasowy w Warszawie, sprawujący obecnie władzę na całym terytorium Państwa Polskiego o czem mówi wspomniana nota.

Sprawa przyszłego trwałego pokoju i bezpieczeństwa nie interesuje żadnego narodu bardziej niż polski. Tylko bezpośredni udział jego przedstawicieli we wszystkich konferencjach i komisjach międzynarodowych może dawać Polsce pełną wiarę w trwały pokój, pozbawi jej lęku przed ponowną inwazją niemiecką i pozwoli narodowi polskiemu odbudować zrujnowany przez najeźdźcę kraj. Jakże złowrośnie brzmią dla milionów wdów, sierót i matek w Polsce — również i w wielu innych krajach, dotkniętych najazdem — dzisiejsze przypuszczenia prasy światowej o możliwości nieporozumień pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami co do uchwał krymskich, które są podstawowym warunkiem długiego pokoju i pomyślnej współpracy międzynarodowej po zakończeniu działań wojennych.

Wojna jest jeszcze nie zakończona i naród polski tak strasznie przetrzebiony krwawi nadal w walce o swoje istnienie i o niepodległość państwową. Dlatego też sprawa konferencji w San Francisco i udział w niej jego przedstawicieli, którzy mu w tej walce przewodzą i razem z nim odbudowują zrujnowany kraj, jest zagadnieniem olbrzymiej wagi, od którego będzie zależeć czy powyższe zadania będą przez niego osiągnięte i czy w oparciu o trwały pokój będzie on mógł umocnić swe pozycje na odzyskanych ziemiach zachodnich tak, by tragedia jaką obecnie przechodzi już nigdy nie

*Dar dwor. Wolana  
Cochonay*

Bibl. Jagiell.  
2018 CD 1111 9

mogła się powtórzyć.

W obliczu tak ważnej sprawy jak udział Polski na konferencji pokojowej w San Francisco, bardzo szkodliwe i antynarodowe jest zachowanie się „opozycyjnej” grupy p. Mikołajczyka, wysuwającej przede wszystkim sprawy personalne, a nie samej zasady. Ludzie ci rozumieją dobrze, że brak Polski na tej konferencji grozi zaprzepaszczeniem ofiar jakie poniosła w tej wojnie o wolność własną i świata; że byłoby to potraktowaniem narodu polskiego jako czegoś gorszego od Argentyny, która współpracowała z Niemcami przez cały czas wojny i dopiero w ostatniej chwili —

ze względu na nieuchronną klęskę swego kontrahenta przedzierzgnęła się w jego przeciwnika.

Gdyby w grupie p. Mikołajczyka tkwiło choć źdźbło prawdziwego patriotyzmu musiałyby ona oświadczyć, że uznając życiową konieczność dopuszczenia Polski na konferencję w San Francisco, popiera żądania wysunięte w memorandum Rządu Tymczasowego z dnia 22 marca, ponieważ tu wchodzi w grę prestiż i żywotne interesy Państwa Polskiego na przyszłość.

Tymczasem p. Mikołajczyk i jego organ „Jutro Polski”, albo usiłują pomniejszyć znaczenie samej konferencji albo też czynią z udziału Polski w konferencji

w San Francisco przedmiot niebezpiecznych szacherek i przetargów. Tak ważna dla Państwa Polskiego sprawa jest dla tych „patriotów” tylko okazją do szantażowania władz narodu polskiego, Tymczasowego Rządu w Warszawie.

Raz jeszcze grupa „Jutra Polski” zdemaskowała się w obliczu opinii polskiej jako ludzie bez zasad, bez moralności politycznej i bez poczucia odpowiedzialności. I w tej sprawie grupa ta czyniami swoimi postawiła się po stronie sanacyjnego „rządu” Raczkiewicza-Arciszewskiego przeciwko najżywotniejszym interesom Polski.

(Dokończenie na str. 10)

## W. Rzymowski

Sędzia Sądu Okr. w Warszawie.

# WITAJ MAJOWA JUTRZENKO!

Polska należała do krajów więcej niż inne zacofanych społecznie. Rewolucja francuska 1789 r., która zniósła stosunki średniowieczne w większości Europy, ominęła swym wpływem Polskę, pozostawiając w niej ustrój feodalny, przy którym magnaci i szlachta zachowali stanowisko niepodzielnych panów. Przykuty do ziemi chłop był prosto własnością „pana”, który nakładał na niego ciężary materialne i określał pańszczyznę i wreszcie sądził według własnej woli i uznania. Miasta dusiły się w ustroju cechowym. Oświata nie istniała prawie wcale. Ciemna i tępą szlachta pędziła życie wśród uczt i hulank, szcząc się swą wyższością klasową, herbami i tytułami. Chociaż dzierżyła w ręku cały aparat państwowy, traktowała swe obowiązki publiczne lekko, z „wielkopańską niedbałością” (co było w „dobrym” tonie), i przedewszystkiem jako źródło dochodów i osobistej świetności. Jest rzeczą jasną, iż w tych warunkach maszyna państwowa była w całkowitym rozprzężeniu: rząd, skarby, wojsko, sądy ogarnęły kompletny chaos.

Ten stan rzeczy odpowiadał jednak osobistym interesom szlachcica („Polska niebierządem stoi”). Władza nad chłopem — niewolnikiem stanowiła podstawę jego bogactwa, bałagan państwowy zwalniał od wszelkiej pracy publicznej i obowiązków, oszczędzał podatków i ciężarów. Że takie stosunki muszą skończyć się katastrofą, to nie wzurzało szlachcica. Dla niego rozstrzygający był względ na korzyść osobistą („prywatną”), patriotyzm i obowiązki wobec ogółu — były dla niego rzeczą całkowicie obcą. Dla utrzymania tej, zgubnej dla kraju, lecz pomyślnej dla niego osobistej sytuacji, magnat i szlachcic polski ustanowili prawa, które wykluczały jakąkolwiek możliwość zmian. Prawo zerwania sejmów przez jednego posła („liberum veto”) oraz każdorazowy wybór króla przez ogół szlachty („tron elekcyjny”), stanowiły gwarancję trwałości bałaganu państwowego i zacofanego, okrutnego systemu feodalnego. Magnatów i szlachtę, z jednej strony, a resztę narodu, z drugiej, dzieli przepaść. Co dla jednych

jest życiem i szczęściem, dla drugich jest śmiercią i męką. Hulaszczym wrzaskom i samozachwytem jednego pijanego szlachcica odpowiada jęk tysiąca chłopów. Wyraźnie ujawnia się sprzeczność interesów narodu i kasty panującej — naród pragnie postępu i rozwoju, chce porządku i silnego państwa — magnaci i szlachta dążą do zacofania i ciemnoty, odpowiada im państwo słabe i chaos.

Lecz do roku 1791 „ideologia” szlachty panuje niepodzielnie, strzegąc pilnie, by naród nie wrócił do zdrowia i życia. Wrzody na żywym ciele narodu niewola chłopów, liberum veto i t.d. są pielęgnowane i sławione („żrenica wolności”). Głosy protestu albo nie odzywają się wcale albo są nieśmiałe i natychmiast wraz z oponentem zarąbywane szablami przez pijaną tłuszcę szlachecką, podżegwaną jeszcze przez swych hersztów-magnatów. Sporadyczne i indywidualne wysiłki nic nie mogą zdziałać przeciw zwartej potędze wrogów narodu.

Dzień trzeci maja 1791 roku jest świętem narodowym Polski dlatego, że w dniu tym naród nasz poraz pierwszy stanowczo i poważnie przeciwstawił się zbrodniczemu rządowi swych katów — magnatów i szlachty. Zasięg reform, uchwalonych przez konstytucję 3-go maja nie był wielki (zniesienie „liberum veto”, ustalenie dni pańszczyzny i t.d.), lecz nie to jest istotne: doniosłość tego aktu polega, na tym, iż przynajmniej zatrzymał dalszy rozkład i dawał podstawy do stopniowego uzdrowienia i skierowania narodu na drogę postępu i rozwoju.

Można się łatwo domyśleć, jak ten akt odrodzenia narodu polskiego powitali grabarze Polski magnaci i szlachta. Przy zewnętrznej pomocy zdusili brutalną siłą („Targowica”) konstytucję 3-go maja, przyspieszając rozbiór Polski i wydając ją na łup zaborcom.

W okresie niewoli pamięć konstytucji 3-go maja utrzymywała naród polski w nadziei wyzwolenia, bo ten dzień moralnego tryumfu dobra i postępu nad złem i ciemnotą dawał mu wiarę w swe siły, pewność, iż przyjdzie czas, kiedy tryumf

ten stanie się rzeczą realną i kiedy wraz z niepodległością państwową uzyska także prawdziwą wolność i możliwość rozwoju, postępu i kultury dla wszystkich swych obywateli.

Szlachta polska, do której w wieku XIX przyłącza się część mieszczaństwa oraz służalcze kadry tzw. inteligencji, z nieczystym sumieniem obchodzi dzień trzeciego maja — wiedząc przecież, że to dzień jej klęski, że nie jej to święto, lecz jej wroga — narodu polskiego. Nie chcą jednak wypuszczać atutu „patriotycznego”, przywłaszczając sobie to święto, udając obłudnie, że i ją ożywia duch postępu konstytucji trzeciomajowej. Dokonane w tym celu fałszywe historyczne i pokazowe „patriotyzm” oraz zalewanie się łzami przy słowie „Ojczyzna”, nie zdołały jednak oszukać narodu, który widział, że upadek Polski w niczem nie zmienił „panów” i nie osłabił ich chęci lekkiego życia kosztem uciśnianego ludu.

Rok 1918 przyniósł Polsce niepodległość państwową, równocześnie jednak kasta górna która chwyciła władzę w swe ręce, przystąpiła do przywrócenia ile się da, stanu rzeczy, przeciw któremu protestem była konstytucja 3-go maja. Niewygodne to święto zamieniono w zwykłą galówkę bez treści. Po przewrocie (zimą 1926 r.) zabrano się już na całego do zaprowadzenia „porządków” starszszlacheckich.

Dawna szlachta i nowa zaczęła bez ceremonii „brać chłama za morde”, a sobie „popuszczając pasa”. Odżył słodki bałagan państwowy, w którym tak mało się robi a tak dużo i łatwo kradnie. W oparach orgii pijackich Adrji „Oaz” i „Bachusów” i tysięcy innych „lokalii”, w eleganckich „kurortach” szły z dymem miliony i miliardy złotych, które naród ofiarne z swej ciężkiej pracy odłożył na tanki, armaty, aeroplany i inne potrzeby, konieczne dla silnego państwa. W koszarach urzędach, gdziekolwiek się przejawiała władza sanacji, panoszył się duch chamstwa i poniżania, wynosił się i puszył „dygnitarz” i inny „przełożony”, z reguły len i głupiec, ciemny i ograni-

czony, lecz zato mistrz w „kantach“, podejściach i innych podłościach. Smutno upływają dni majowe pod panowaniem sanacji. Święto 1 maja obchodzi robotnik i chłop wśród szpalerów, szykan i obław policji, święto konstytucji 3 maja, obdarte ze swej treści ideowej, staje się paradą „świetności“ sanacyjnych dygnitarzy, wygłaszających puste i płaskie, pełne obłudnego „patriotyzmu“ przemowy. Lecz i w tej nocy sanacyjnej święta te, choć wynaturzone lub zwalczane, są dla narodu świętami rzeczywistymi, budzą wiarę w lepsze jutro i dają siłę do przetrwania.

Orgja sanacyjnych rządów skończyła się i skończyć musiała podobnie, jak ich staro-szlacheckich pierwowzorów. Rok 1939 jest jak i 1794 rokiem katastrofy.

Lecz tym razem ostatnia to już tragedia, którą przeżywa Polska z winy swej bylej kasty rządzącej. Dzieło, rozpoczęte konstytucją 3-go maja, wzmocnione ideą braterstwa i sprawiedliwości święta robotniczego, zostanie tym razem doprowadzone do końca. Szlachecki hulaka, chamski oficer, sprzedajny urzędnik i lokajski inteligent odchodzą na zawsze z życia publicznego Polski.

W wolnej, demokratycznej Polsce święto majowe odzyskuje swe prawdziwe oblicze i swe pełne znaczenie. Konstytucję 3 maja obchodzi dziś Naród Polski jako własne swe święto, jako dzień pierwszego tryumfu nad ciemną reakcją, dzień pierwszego „veto“ toczącemu Polskę rakowi szlachetczyzny.

Gdy święta majowe czci Naród Polski we własnym, wolnym, demokratycznym państwie, nikczemne pozostałości sanacyjne-szlacheckie usiłują jeszcze ukąsić swego wroga — lud polski za to, że nie chce on już więcej takich lat jak 1794 i 1939. Lecz żądła takich są już bezsilne. Ani wulgarna operetka p.t. „rząd polski w Londynie“ ani Rady Anty-Narodowe i inne „Opozycje“ nic już zmienić nie zdołają: Jutro nie do nich należeć będzie.

## Uchwały Rady Naczelnej P.P.S.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej PPS odbyły się wybory władz naczelnych. Prezesem został znany socjalista i poseł na sejm Henryk Świątkowski, wiceprezesami zostali prof. Raabe i Tyczkowska, skarbnikiem został dr. Mantel a jego zastępcą Ogrodziński. Wybrano sąd koleżeńcki w następującym składzie: Świątkowski, prof. Szymanowski, Szydłowski, Markiewicz, Ostrowski i Kamiński. Do Komisji Rewizyjnej weszli Hanneman, Zakrzewski i inn. Do CKW weszli: premier Osóbka-Morawski, posekretarz stanu Szwalbe, min. Matuszewski, Szysko, Kłuszynska, Baranowski, Janaczek, Kuryłowicz, naczelny redaktor „Robotnika“ Jan Dąbrowski.

Uchwalono następującą rezolucję:

Nawiązując do decyzji pierwszego kongresu PPS, odbytego dnia 10 września 1944 r., Rada Naczelna PPS podkreśla raz jeszcze znaczenie zasad natury polity-



**BOLESŁAW BIERUT**

*p.o. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*

„Nie jestem związany z żadną partią czy grupą polityczną i za najwyższe swoje zadanie uważam zjednoczenie wysiłków wszystkich grup i stronnictw, skupiających się w Krajowej Radzie Narodowej w kierunku wzmocnienia zwartości, mocy i potęgi odradzającej się państwowości polskiej, w kierunku rozwoju dążeń demokratycznych, jako podstawy siły i wielkości wspólnej dla nas wszystkich Ojczyzny — Polski Wolnej i Niepodległej“.

cznej, ekonomicznej i społecznej, któremi kierowała się partia. Zasady te oparte są na programie i ideologii Robotniczej Partii Polskich Socjalistów i na tradycjach PPS.

Zwycięstwo ZSRR w walce z barbarzyńskim, niemieckim najeźdźcą, przyniosło nie tylko wyzwolenie Polski, ale również przychylnie dla przyszłości Polski uchwały konferencji Krymskiej i pozytywne ustosunkowanie się do Tymczasowego Rządu. Wzmocnienie więzów współpracy ze Związkiem Radzieckim winno być trwałą i podstawową zasadą polskiej polityki zagranicznej. Tylko na tej drodze może być zapewniona przyszłość Polski jako demokratycznego i niepodległego państwa. Przez ścisłe związki z ZSRR może być również zapewniony postęp przemysłowy Polski.

W zakresie polityki wewnętrznej Rada Naczelna uważa za szczególnie ważne rozwój publicznej administracji i autonomicznych organów demokracji. Ważne jest rozszerzenie terytorialnej autonomii w oparciu o Rady Narodowe wszystkich stopni. Rada Naczelna wzywa wszystkie

organizacje partyjne do wzmocnienia wysiłków, celem rozszerzenia i usprawnienia Rad Narodowych i wzmocnienia aktywności naszych członków w radach. W uznaniu znaczenia spółdzielni robotniczych i kulturalnych organizacji Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne do poświęcenia szczególnej uwagi tym organizacjom i utworzenia odpowiednich departamentów przy wszystkich powiatowych i okręgowych komitetach PPS. Prawdziwa demokracja w Polsce musi opierać się na masowych organizacjach robotników i chłopów, do której będą oni włączeni zarówno jako producenci jak też jako spożywcy.

Rada Naczelna PPS zwraca się do wszystkich zaprzyjaźnionych państw, a zwłaszcza do demokratycznych i socjalistycznych organizacji o uznanie słusznych praw odrodzonej Polski do posiadania przedstawicieli w międzynarodowych organizacjach politycznych, zawodowych, kulturalnych i ekonomicznych.

Jednostki zagranicą, oderwane od swego

(Dokończenie na str. 4-ej)

K. Retpal

## WRONY

Sanacja, dziedziczka najgorszych tradycy polskiej szlacheckich, doprowadziła do doskonałości metodę utrzymywania się przy władzy wbrew woli narodu przy pomocy swych bezpośrednich i pośrednich agentur, naślanych do poszczególnych partii politycznych. Zadaniem tych zakonspirowanych agentów sanacji było prowokowanie walk pomiędzy opozycyjnymi wówczas partiami demokratycznymi. Walki pomiędzy partiami politycznymi a głównie pomiędzy organizacjami robotniczymi, brak skoordynowanego wystąpienia obozu demokracji przeciwko sanacyjnej dyktaturze był główną przyczyną utrzymania się sanacji przy władzy z tak zgubnymi dla Polski rezultatami.

Poza niedopuszczeniem do jedności stronnictw demokratycznych te agentury polskiej reakcji starały się osłabić partie polityczne również przez prowokowanie walk frakcyjnych i opanowywanie decydujących pozycji w aparacie stronnictw. Niestety, rak takiej wewnętrznej prowokacji toczył m.in. i Polską Partię Socjalistyczną. Zaczęło się to od walk bratobójczych w 1905-6 r., od niesławnej pamięci „Frakcji Rewolucyjnej“ Piłsudskiego, do której oficjalnie nawiązuje londyński „Robotnik“. Później przyszło P.O.W. (organizacja Piłsudskiego, załączek „dwójki“), a wreszcie i „sama“ dwójka. Doszło do tego, że po klęsce wrześniowej część C.K.W. z Arciszewskim, Pużakiem i Zaremą na czele próbowała rozwiązać PPS, motywując to niemożliwością kontynuowania walki o zrealizowanie programu partii. Obecnie niepodpisany pismak twierdzi w „Robotniku“ londyńskim (15-go marca b.r.), że to nieprawda, licząc widać na krótką pamięć swych czytelników. Ale w r. 1941, kiedy jeszcze londyńscy „sojaliści“ nie spodziewali się tak dla nich nieprzychylnego rozwoju sytuacji, pisali w wydanej przez siebie broszurze\*) dosłownie tak:

„All the pre-war political parties are dissolved and no longer exist.“

W przekładzie polskim brzmi to: „Wszystkie przedwojenne partie polityczne zostały rozwiązane i nie istnieją więcej.“

Na szczęście ówczesne stanowisko części kierownictwa PPS spotkało się ze zdecydowanym oporem mas członkowskich i pozostałych członków kierownictwa. W partii powstał wprawdzie poważny kryzys, ale przywiązanie członków do starych sztandarów, ich wiara w odrodzenie niepodległej Polski Sprawiedliwości Społecznej oraz stanowisko takich przywódców PPS jak Barlicki, Dubois, Niedziałkowski, Osubka-Morawski, Hanneman i inni przyczyliło się do przezwyciężenia tego kryzysu. Grupa likwidatorów, utrzymanków sanacyjnego „rządu“ w Londynie, stworzyła organizację WRN. Ma to oznaczać

Wolność, Równość, Niepodległość ale w rzeczywistości oznaczało to Wiarołomstwo, Rozbicie i Niewolę. Poseł Kuryłowicz, uratowany przez armie sowieckie z obozu śmierci w Oświęcimiu odkrył obecnie straszną prawdę: WRONY, jak ich w Polsce nazywano, wydały kierownictwo podziemnej robotniczej PPS z Barlickim na czele w ręce Gestapo. Jak wiadomo z dokumentów delegata „rządu“ w Polsce, jakie dostały się w ręce władz krajowych, podobny los miał spotkać również Osubkę-Morawskiego, Szwalbego i innych. Na takie dno podłości stoczyli się przyjaciele Sosnkowskich, Składkowskich i Raczkiewiczów, próbujący swą haniebną zdradę przykryć sztandarem PPS!

Po wyzwoleniu wschodniej części Polski wrześniowy kongres odrodzonej PPS wezwał zwolenników WRN do zaprzestania antypartyjnej i antynarodowej działalności oraz do zerwania z sanacją. Ogromna większość członków tej grupy, przekonawszy się o haniebnej roli przywódców WRN spełniających posłusznie rozkazy Raczkiewiczów, Sosnkowskich i Andersów, znajduje się obecnie z powrotem w szeregach PPS.

Marcowy zjazd PPS, którego uchwały drukujemy na innym miejscu, dał pełny wyraz faktowi, że PPS przewyciężyła w zupełności kryzys wewnętrzny, wywołany przez zamaskowane agentury reakcji i zyskała należne jej miejsce w narodzie polskim i polskiej klasie robotniczej. Wyrazem tego jest ogromna rola, jaką PPS odgrywa na wszystkich odcinkach życia narodowego. Polska Partia Socjalistyczna ma w Polskim Rządzie w Warszawie pięciu ministrów z premierem Osubką-Morawskim na czele. W braterskiej współpracy z Polską Partią Robotniczą, Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, kieruje PPS nawa państwa polskiego, gwarantując mu wszechstronny rozkwit, trwałą niepodległość i przyjaźń całego demokratycznego świata.

Naturalnym wynikiem konsolidacji PPS jest zupełny rozkład wewnątrz WRN. Ci utrzymankowie sanacji „postanowili“ w ubiegłego roku przybrać nazwę PPS, myśląc, że w ten sposób oszukają członków partii. Po nieudaniu się tej próby oszustwa politycznego WRN rozpadł się na szereg zwalczających się grup, których jedyną spójnią pozostała jedynie ślepa nienawiść do obozu demokracji. Obserwujemy to wyraźnie w Londynie gdzie mamy i grupkę Arciszewskiego, i Kwapińskiego i Stańczyka i Ciołkosza i innych. A każda z tych grup kopie dołki pod drugą, intryguje, walczy o miraż „władzy“, o tytuły, reprezentację i, last not least, o pieniądze.

Niektóre z tych grup biorą udział w „rządzie“ londyńskim, a niektóre, zdając sobie sprawę z zupełnego bankructwa sanacyjnego „rządu“ Raczkiewicza-Be-

rezowskiego-Arciszewskiego starają się przedstawić polskiej i międzynarodowej opinii publicznej jako prawdziwi demokraci, godni wejścia w skład Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej. Radzi uwierzylibyśmy w to nawrócenie, ale czyni tej grupki byłego WRN zaprzeczają temu. „Demokratyczny“ Stańczyk i Beloński prowadzą narówni z Kwapińskim rozbijającą akcję na terenie Związku Marynarzy, zwalczają polskich demokratów w W. Brytanii a co najważniejsze zwalczają w dalszym ciągu Rząd w Warszawie, jakkolwiek twierdzą nieszczerze, że zgadzają się łaskawie na współpracę z nim. Grupa ta w dodatku, zwalczając w dalszym ciągu Polską Partię Socjalistyczną, i jej władze naczelne, posługując się przy tem oszczerstwami identycznymi do tych, jakich używają otwarci faszyci.

Tym niemniej w W. Brytanii członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, którzy stracili już wprawdzie zaufanie do t.zw. Komitetu Zagranicznego, ale którzy wciąż jeszcze nie zerwali z nim i nie nawiązali łączności z władzami partii w kraju, jakkolwiek mają ku temu techniczne możliwości. Jedynie szybka decyzja może ich uchronić przed zarzutami solidaryzowania się i współpracą z WRN na szkodę Polski i PPS.

Każdy Polak i demokrat — bez względu na sympatie polityczne czy przynależność partyjną z szacunkiem i radością śledzi odrodzenie PPS w duchu Okrzejów, Niedziałkowskich, Barlickich. Nowa Polska, wprowadza w czyn hasła, za które oni oddali w ofierze swe życie: Niepodległość i Sprawiedliwość Społeczna. W budowaniu tej Nowej Polski odgrywa Polska Partia Socjalistyczna wespół z pozostałymi stronnictwami demokratycznej koalicji, tworzącej podstawę Polskiego Rządu Tymczasowego w Warszawie, rolę, godną jej najlepszych tradycji.

(Dokończenie ze str. 3-jej.)

narodu, działające przeciwko interesom swego własnego narodu, straciły wszelkie prawo do reprezentowania Polskiego Narodu, z chwilą gdy Polski Naród i klasy pracujące utworzyły swoje własne organizacje i wybrały swoich przedstawicieli. Fakt, że wyżej wymienieni emigranci mieli uprawnienia 5 lat temu, nie daje im żadnego uprawnienia do arbitralnego przedłużenia mandatu ze względu na wycofanie tych uprawnień przez krajowe organizacje. Rada Naczelna szczególnie ostro protestuje przeciwko niedopuszczeniu towarzysza Kołodzieja na Międzynarodowy Zjazd Związków Zawodowych w Londynie i przeciwko przesładowaniu Zarządu Zw. Marynarzy i jego członków przez polskich reakcjonistów.

Rada Naczelna wyraża przekonanie, że PPS będzie kontynuowała swe najlepsze tradycje walki o Niepodległość, Demokrację i Socjalizm i przezwycięży wszystkie trudności i zajmie należne sobie miejsce wśród czterech demokratycznych partii w odbudowie wolnej, niepodległej, silnej i demokratycznej Polski.

\*) Underground Poland Speaks, August 1941.

# INTERPRETACJA DEKRETU O „VOLKSDEUTSCHACH“

W związku z fałszywą interpretacją dekretu o „Volksdeutach“ rozsiewaną przez emigracyjny rząd w Londynie, pomiędzy tysiącami Polaków, służących w polskiej Siłach Zbrojnych w W. Brytanii, byłyymi żołnierzami armii niemieckiej i deportowanymi do Niemiec, podaje się poniższe wyjaśnienie, wygłoszone w radio przez Seweryna Szera, szefa departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości.

„Dekret z dnia 28 lutego r.b. został wydany dla rozwiązania problemu „Volksdeutsche“. Państwo polskie stanęło przed zadaniem wyeliminowania wrogich elementów z pośród ludności na świeżo oswobodzonych terytoriach. Na tych właśnie terytoriach, siłą włączonych do Rzeszy Niemieckiej, najęźdźca pozostawił najgorsze dziedzictwo — obywateli polskich, którzy zaparli się swej narodowości i albo zdeklarowali się jako członkowie narodu niemieckiego albo przyłączyli się do jednej z grup narodowościowych, faworyzowanych przez najęźdźcę.

Dekret dotyczy różnych grup obywateli polskich umieszczonych przez Niemców na t.zw. „Narodowej liście niemieckiej“ (Deutsche Volksliste). Lista ta została wprowadzona na wymienionych terytoriach dla tych mieszkańców, którzy byli obywatelami polskimi w dniu 1-go września 1939 r. a którzy mogli wykazać, że z pochodzenia są przynajmniej w 25 procentach Niemcami. Zostali oni podzieleni na 4 kategorie stosownie do ewidencji, którą Niemcy zaczęli gromadzić jeszcze przed wojną. Do 1-jej kategorii zaliczono tych obywateli polskich, którzy nawet przed wojną otwarcie podkreślali swą niemieckość i współpracowali z władzami niemieckiego państwa, z niemieckimi partiami politycznymi wewnątrz Rzeszy i z niemieckimi kulturalnymi, oświatowymi i sportowymi organizacjami. Było oczywiste, że muszą oni być postawieni poza ramy narodu polskiego z całkowitą utratą praw cywilnych i politycznych, wówczas gdy ich cała własność zostanie zarejestrowana przez władze skarbowe i ostatecznie skonfiskowana.

Druga kategoria obejmuje tych obywateli polskich niemieckiego pochodzenia, którzy przed wojną udawali dobrych Polaków, ukrywając swą niemieckość. Ci należeli nawet do polskich organizacji i głosili swą lojalność wobec sprawy Polski, lecz faktycznie byli Niemcami. Było to udowodnione przez używanie przez nich w domu języka niemieckiego i ich związek z niemiecką kulturą. Ci również powinni zostać pozbawieni cywilnych i politycznych praw, a własność ich może uleść konfiskacie. Jednakże dla odróżnienia od pierwszej grupy, powinni oni mieć możliwość rehabilitacji. W wielu wypadkach ludzie, ci, chociaż są uważani przez niemieckie władze za

Niemców, udowodnili, że są dobrymi Polakami. Muszą oni wnieść podania do sądów okręgowych z prośbą o rehabilitację. Jeżeli zaś sąd oddali ich wniosek, mogą oni być wysłani na przymusowe roboty, z pozbawieniem praw politycznych i cywilnych na zawsze oraz konfiskatą własności.

Trzecia grupa obejmuje tych obywateli polskich, którzy przed wojną uważali się za Polaków i, chociaż byli z pochodzenia Niemcami, czuli się związani z kulturą polską i należeli do polskich organizacji. Niemcy włączyli do tej kategorii również Kaszubów, Mazurów i Ślązaków.

Czwarta kategoria obejmuje tych obywateli polskich, którzy będąc Niemcami z pochodzenia, nie tylko uważali się za Polaków przed wojną, lecz działali zgodnie z tym i należeli do antyniemieckich organizacji.

Należącym do trzeciej i czwartej kate-

gorji najęźdźca nie dał tych samych przywilejów, jak tym co należeli do pierwszej i drugiej kategorii. Niemcy używali w stosunku do nich największego nacisku, ażeby „przywrócić ich niemieckiemu narodowi“. Na podstawie tych obietnic, dekret z dnia 28 lutego r.b. zastrzega, że obywatele polscy włączeni do trzeciej i czwartej kategorii otrzymają pełne prawa obywatelskie, o ile zostali zapisani na listę wbrew ich woli, i, jeżeli potrafią wykazać polską narodową świadomość przez swoje zachowanie. W tym celu muszą oni wnieść do kompetentnych władz deklarację o swej lojalności wobec narodu i demokratycznego Państwa Polskiego. *Tylko w wypadku nie złożenia takiej deklaracji, lub o ile są dowody stwierdzające, że zostali oni umieszczenie na niemiecką listę zgodnie z ich wolą, lub, że ich zachowanie się w czasie okupacji było nie zgodne z godnością Narodu Polskiego będą oni musieli być traktowani jako zdradcy wobec Narodu Polskiego.* Sąd okręgowy umieści ich na bezterminowy pobyt w obozie, na przymusowe roboty i pozbawi ich praw politycznych i cywilnych a cała własność ich zostanie skonfiskowana“.

## GDAŃSK WRÓCIŁ DO POLSKI

*(Przemówienie wygłoszone przez premiera Osuskę-Morawskiego.)*

Wiadomość o wyzwoleniu Gdańska przez sowieckie i polskie wojska przyjęta została przez cały Polski Naród z niezmierną radością. Nasze życzenie wielu wieków spełniło się i stare miasto, spręgnięte tyłu więzami tradycji i kultury, jedności politycznej i ekonomicznej z Rzeczpospolitą wróciło do nas. Gdańsk nie jest tylko głównym portem Polski i naszym oknem na świat, lecz również pierwszorzędnym portem rzeczonym i ośrodkiem komunikacyjnym. Gdańsk zawsze był ściśle związany z ekonomicznym życiem Polski. Po pierwszej wojnie światowej, kiedy w wyniku awanturkiej polityki rabunkowej na wschodzie myśmy byli zajęci wojną ze Zw. Radzieckim, przeciwną naszym interesom narodowym i dopuściliśmy do tego, że nasze granice zachodnie ustalono niekorzystnie dla nas. Nikt jednak nie mógł zaprzeczyć naszym słusznym prawom do Gdańska. Kiedy utworzono „wolne miasto“, przyznano nam niektóre formalne prawa, lecz zostały one utracone spowodu fatalnej sanacyjnej polityki ustępstw wobec Niemiec. Faszyzm niemiecki urósł w siły i myśmy utracili Gdańsk i naszą niepodległość.

Przez pobicie Niemiec i słuszną politykę demokratycznego rządu odrodzonej Polski błędy i krzywdy przeszłości zostały naprawione. Wczoraj Rada Ministrów Tymczasowego Rządu ustanowiła województwo Gdańskie, które stanowić będzie integralną część Rzeczypospolitej Polskiej. Przez ten pamiętny akt przywrócona została sprawiedliwość Narodowi Polskiemu. Również przewidywania naszych

sojuszników okazały się słuszne, zwłaszcza oświadczenia marszałka Stalina o odbudowaniu wielkiej i silnej Polski. Poza Gdańskiem otrzymujemy część Mazurów, które fałszywie Niemcy nazwali Prusami Wschodnimi i polski Śląsk i niedaleka jest chwila, kiedy nasze granice będą nad Odrą, Nisą i Bałtykiem. Cały Naród Polski, bez różnicy politycznych przekonań, łączy się z Rządem Tymczasowym w dniu tego radosnego, narodowego święta, poświęconego odzyskaniu Gdańska. Jestem pewien, że cały Naród Polski popiera żądania rządu przywrócenia polskich ziem na zachodzie i północy i granic nad Odrą i Bałtykiem. Naród z pogardą odrzuca antypolską politykę reakcyjnej londyńskiej kliki Arciszewskiego i Raczkiewicza, która przeciwstawiła się powrotowi naszych ziem zachodnich. Takie stanowisko godne jest tylko niemieckich agentów.

Nie możemy rozpraszać uwagi w tej historycznej chwili. Dzisiaj jeszcze bardziej niż kiedykolwiek potrzeba nam poparcie całego narodu. Żadne różnice nie mogą nam zasłonić naszego głównego narodowego celu, który zapewni siłę i wielkość Polsce, a nas zabezpieczy przed zaborczością Niemiec. Gdziekolwiek się znajdujesz, obywatelu, pracuj dla odrodzonej Polski. Potrzebujemy wszystkich rąk i mózgów. Wierzmy, że wszyscy szczerzy patrioci, żołnierze, lotnicy, marynarze i inżynierzy, technicy i architekci, znajdujący się wciąż jeszcze na emigracji, odnajdą drogę do odrodzonej Polski, by wziąć udział w odbudowie demokratycznego państwa, naszego przemysłu, naszej armii i naszej floty.

Emil Wojnarowski

# WARSZAWA — SERCE POLSKI

Kochaliśmy Cię, Warszawo droga, my, którejs była kolebką lub domem, kochaliśmy Cię, choć nie byłaś ani tak wspaniała jak Paryż, ani tak okazała, jak bohaterki Londyn, ani tak śliczna, jak Bruksela, ani tak sławna, jak wiekiusty Rzym, ani nawet tak dobrodusznna, i wesoła jak Wiedeń habsburski.

Kochaliśmy Cię, Warszawo najmilsza, wszyscy : i ci z królewskiego Krakowa i ci z poważnego Poznania i ci z sennego Torunia — kochaliśmy Cię wszyscy.

Miałaś bowiem tak nieodparty urok w swej skromności, tyle czaru w swej prostocie, tyle szlachetności w swych liniach, że niepodobna było się oprzeć Tobie, bohaterce, dumnej, hardej, nieugiętej.

Ileż to razy opuszczaliśmy Cię dla wspanialszych stolic świata, ileż to razy uwodziły nas i Paryż i Budapeszt i Wiedeń i Bruksela — lecz zawsze i niezmiennie wracaliśmy duszą i sercem i całą istotą do Ciebie, jak do najlepszej, najukochańszej żony wraca skruszony mąż.

Kochamy Cię, nasza jedyna Warszawo ! Kochamy Twój Belweder i Łazienki. Twe szerokie Aleje z rozłożystymi kasztanami i mlecznymi kulami lamp elektrycznych, tajemniczo oświetlających zakochane pary w noc czerwową, kochamy Twą Marszałkowską i Twój ciasny Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście i Zygmunta, strąconego z wysokiego cokołu i Zamek — i kochamy Twą Wisłę szarą i leniwą ! I Kanonię zaciszną i Kamienne Schodki i Wązki Dunaj ! Kochamy Twój Ogród Saski i Plac, kochamy Bagatelę i Plac Unji Lubelskiej i Żoliborz i Bielany i Park Skaryszewski i Mokotów — kochamy Cię całą, o nasza najmilsza Warszawo, każdy Twój zakamarek, każdy węgiel Twych domów zburzonych, każdy kamień Twych bruków.

Kochamy Cię, choć leżysz oto w ruinach i zgłiszczach. Kochamy Cię, boś nasza, jedyna !

Zniszczyć Cię chciał, o dumna Warszawo nienawistny wróg germański, poraz trzeci w ciągu półtora wieków ostatnich usiłujący Cię ujarzmić ! Zetrzeć Cię chciał barbarzyńca faszystowski z oblicza ziemi, o miasto bohaterów, nieugięta bojowniczo o wolność i niepodległość ! Puste miejsce po Tobie chciał zestawieć podły gwałciciel ludów za to, żeś mu nie uległa, za to, żeś z lekceważącą pogardą spoglądała z wyżyny Twojej Chwały na chwilowe tryumfy butnego ludożercy nazistowskiego !

Zrównać Cię chciał z ziemią, o bohaterka stolice wolnego narodu polskiego za to, że chwyciłaś za broń, by zrzucić nienawistne jarzmo, że sprowokowana przez tyranję germańską i oszukana przez cheiwą władzy klikę zbrodniczych faszystów, wilków we lwiej skórze, która, w ślepej żądzy zachowania swych przywilejów, wyzyskując Twój zapal bojowy, wrzącą nienawiść do wroga i umiłowanie

wolności, wydać Cię chciała bezbrozną na łup najeźdźcy.

W ruiny obrócili Hunnowie zmotoryzowani Twe domy i kościoły, Twe gmachy publiczne i pomniki przeszłości ! Wymordowali i wygłodzili — niby potworne stalowe Golemy — połowę ludności Twojej w bezsilnej złości, nienawiści i zemście bezprzytomnej !

Ale nie mógł zniszczyć, ohydny wróg ludzkości, Twego Ducha, o dumna, heroiczna, wspaniała w swym gniewie Warszawo ! Bo Duch Twój, Duch Rewolucjonista, Duch Buntu przeciwko niewoli i Duch umiłowania Swobody — jest nieśmiertelny.

\* \* \*

Odbudujemy Cię, Warszawo kochana ! Sercem Polski jesteś ! serce to, choć osłabione chwilowo po ciężkiej walce i upuście krwi straszliwym, bije przecież mocno i bić będzie zawsze, póki Naród Polski żyje !

Odbudujemy Cię, droga Warszawo nasza ! Wielki Sąsiad nasz i przyjaciel bezintersowny, Związek Sowiecki, dopomoże nam przywrócić Ci życie pełne i bujne. Genialny hetman armii sowieckich Wielki Budowniczy Nowego Życia, pogromca faszystów i pangermanizmu, marszałek Stalin, przyrzeczenie dał, że ludy Unii Radzieckiej połowę kosztów odbudowy Twojej świetności poniosą ; architekci i budowniczo wie narodów republik socjalistycznych już dziś swą pomoc Ci okazują. Wielcy Sojusznicy nasi z Zachodu, Wielka Brytania pod mądrym przewodem nieugiętego wroga germańskiej bestji Winstona Churchilla oraz Stany Zjednoczone, kierowane przezorną dłońią wielkiego prezydenta Roosevelta, również nie odmówią podania pomocnej dłoni w odbudowie stolicy kraju, który był natchnieniem świata w tej gigantycznej walce z niszcycielem ludzkości, faszystem niemieckim.

Odbudujemy Cię wielką, wspaniałą i piękną !

Szarą Wisłę naszą, której ujście pod Gdańskiem do Bałtyku znów będzie polskie i na wieczne już czasy, brzydula Wisłę z jej piaszczystymi łachami i płaskimi brzegami, od której rozmyślnie odwrócono Cię plecami, a której jakgdyby sama się wstydziłaś, że taka szara i zwykła i uboga, Wisłę naszą leniwą oczyścimy z piasków, uszlachymy, łożę jej wyścielimy pięknie betonem a brzegi opaszemy w kamienne i granitowe, kłamy, rozłożystymi bulwar i kwietnikami je przystroimy, dziesiątkami mostów szerokich i pięknych jak zepniemy z siostrzaną Pragę — i przystojną będzie wielce karmicielka Polski.

Szare jej wody wciąż leniwie szepać będą pod Wawelem, z dumą wspominając pod jaskinią Smoka Wandę królową, co to śmierć w jej nurtach wołała nad Niemca za męża, ale od Sandomierza wdół płynąć będą wartkim ujętym w

karby prądem, niosąc ku Tobie, stolico i ku morzu polskiemu na północy, hen ku Polskiemu Gdańskowi i za oceany — pełne statki towarów oraz przywożąc z dalekich krajów produkty zamorskie dla synów i cór ziem piastowych, pod berłem Ludu na wieki zjednoczonych.

Poszerzymy Twe arterje komunikacyjne i ulice, Warszawo — serce nasze, połączymy wygodną i szybką podziemną koleją odległe dzielnice : Bielany z Mokotowem i Koło i Ochotą z Pragą, Marszałkowską pod Ogrodem Saskim połączymy z Placem Bankowym. Plac zaś Żelaznej Bramy podziemnym tunelem z Krakowskim Przedmieściem i Nowym Mostem.

Odbudujemy twe zakłady i instytucje naukowe, twe fabryki i warsztaty, w których nasi tak wysoce uzdolnieni i pracowici robotnicy i rzemieślnicy w warunkach nieszkodliwych dla zdrowia i nie ubliżających poczuciu piękna, stwarzać będą dobra materialne dla ludu całego a nie dla zysku jednej klasy.

Domy Twe budować będziemy nie z myślą o korzyści pieniężnej dla paskarzy, właścicieli i firm budowlanych, lecz z troską o wygodach i przytulności dla tych, których ogniskami domowymi stać się mają.

Domy to będą dla pracowników Nowej Polski, dla robotników i pracowników umysłowych, budujących przyszłość naszej Ojczyzny, a nie dla tych, co jak pijawki wysysali krew z lokatorów.

Domy jasne, słoneczne, czyste, wygodne i zdrowe, domy dla przyszłych pokoleń, wymarzone przez Żeromskiego Szklane Domy Pokojowej Pracy, pełne słońca, zieleni i radości.

Ogrody dla dzieci, parki dla młodzieży, szkoły, teatry i kina i biblioteki, czytelnie publiczne i setki klubów dla Związków i ich członków.

Sercem Polski jesteś, Warszawo ! Więc sieć dróg, rozległa i gęsta, jak sieć arterji i żył, bieć będzie od Ciebie do wszystkich miast polskich na północ i południe, na zachód i na wschód — i od najdalszej mieściny ku Tobie.

Dworzec Główny przepuszczać będzie co godzina dziesiątki pociągów, wiozących żywność i dobra materialne i kulturalne i przewożących setki tysięcy podróżnych.

Nowe Życie zaczyna się dla Ciebie, Warszawo, nowe Życie dla każdego Warszawianina — Życie dla dobra wszystkich, Życie dla dobra całego narodu, a nie tylko, jak dotychczas, dla nielicznej uprzywilejowanej garstki pasorczytów i trutniów, którzy w głupocie i zaślepieniu nie umieli nawet zachować tego, co bezprawnie nagrabili.

Nowe Życie dla Ludu, który będzie Panem swego losu, który będzie się rządził przez swych wybranych, w wolnych wyborach powołanych i pod baczną kontrolą Ludu wódczących, wnosząc do kultury Ludzkości nowe, wielkie wartości : inteligencję, pracowitość, sumiennność i wyobraźnię tworzącą.

J. Wyka

## PRAWDA POD KLÓDKĄ

Przy przeglądaniu polskiej prasy emigracyjnej z ostatnich kilku tygodni uderza gorliwość godna lepszej sprawy i stanowcza tendencja, żeby najprostszą prawdą codziennego życia w wyzwolonej Polsce przemilczeć, żeby ukryć wręcz zadziwiające tempo rozwoju naszego życia społecznego, ekonomicznego, kulturalnego, które winno stanowić dumę każdego Polaka. Przecież nasz naród, który dopiero co nosił kajdany najgorszej niewoli i był pozbawiony najprostszych elementów życia narodowego, odradza się z młodzieńczą miłością dla starej polskiej wolności.

Jeśli idzie o unikanie wiadomości z kraju, niewielka jest różnica między oficjalnym „Robotnikiem“, półoficjalną „Myślą Polską“, czy też nawet „opozycyjnym“ „Jutrem Polski“. To że w Łodzi pracują wszystkie niemal fabryki włókiennicze, prócz tych które Niemcy wywieźli, że cłtopi odzyskują ziemię dzięki reformie rolnej, wszystkie prawie uniwersytety już otwarto, że radiostacje czynne są w Warszawie, w Krakowie i w Katowicach i mogą podzielić się wiadomościami o przeżyciach codziennych naszych rodaków z emigracją to wszystko prawie że dostępu do prasy nie znajduje.

Bo to jest właśnie ujawniona rzeczywistość Polski. To jest niezaprzeczalna prawda polityczna wyzwolonego kraju, który z entuzjazmu masy narodowej przystąpił do odbudowy i zagojenia ran, zadanych przez krwiożerczego okupanta. Szary człowiek ulicy warszawskiej, gdzieś z Powązek czy z Mokotowa, który sobie już zdołał urządzić jako tako domostwo i usunąć gruzy, żeby zamieszkać i rozpocząć pracę, nie został zauważony. Ani zauważono owego nauczyciela, który w dzień po posunięciu się frontu o kilka kilometrów rozpoczął naukę w swej wiejskiej szkole, zamkniętej przez pięć lat okupacji.

Zapewne nikt nas nie podejrzewa o to, że my imputujemy któremuś z tych pism jakąś wrażliwość patriotyczną, że przypuszczamy chociaż przez chwilę, że ciasne względy polityczne i gorliwe przywiązanie do reakcji przypomni tym panom mimo wszystko, że są Polakami. Chodzi o to, że wspaniała i szybki rozwój Polski jest zastągą niezniszczalnego, zdrowego ducha naszego narodu, a możliwość osiągnięcia tych wyników Naród Polski zawdzięcza sprężystemu kierownictwu Rządu Tymczasowego. Dlatego też raczej nie mówić, a całą uwagę emigranta, patrzącego jednak z tęsknotą w stronę

Włsy i Warty i ogrodów w kwiatkach wiosennych odwrócić, odwrócić twarz jego od wolności odzyskanej do zagadnienia jak się zagrzebać na emigracji.

Kraj jest ich wrogiem. Polska nie chce repetycji zdrady przedwrześniowej i nie już z sanacyjnego repertuaru nie może zostać odegrane. Cały naród jest pod tym względem zgodny i tu nie ma żadnej różnicy czy nasz rodak jest pepesowcem czy chadekiem, ludowcem czy peperowcem, endekiem czy ze Str. Demokratycznego. Nie można dwa razy wykrwawione ciało narodu, z rękoma jeszcze cierpiącymi od dopiero zdjętych oków i drutów kolczastych, skłonić do niedopatrzania znamion niewoli. Instynkt uczciwego Polaka, prawdziwego demokraty, jest tak czuły po dowiedzeniu zdrady i okupacji, że bezsprzeczna prawda polityczną dzisiejszego życia w Polsce jest niemożliwość jakiegokolwiek próby powrotu do starych zbrodni. Nietylko sanacja jest wykreślona z życia polskiego, ale wszystko co z jej antypolskiej, zbrodniczej polityki wyrosło, więc zarówno różne odłamy ozonowskich pepesowców czy oenerowskich endeków tak samo jak ciągnący się w ich ogonie „opozycjoniści“ różnej maści.

Jedność całego narodu, wyrażona przez kwitnącą w Polsce demokrację, przez zgodne współzycie ludzi różnych poglądów i różnych zapatrywań dla jednego wielkiego celu, dla wielkości, siły i wolności Polski, dla odzyskania starych polskich ziem, dla odzyskania granicy nad Nisą — to jest prawda widoczna z dnia powszedniego Warszawy, Łodzi, Katowic, Poznania, Bydgoszczy i Lublina. To dał Polsce Tymczasowy Rząd, który obecnie stara się rozszerzyć swój skład, żeby w każdym zakątku naszej ziemi czy na emigracji nie było człowieka mówiącego po polsku, któryby nie widział w Polskim Rządzie swego reprezentanta. Tylko wróg będzie wykluczony, a dla przyszłej pomyślności i dobrobytu wróg wykluczony być musi.

Tej prawdy ukryć się nie da i na nie nie zda się rdzawa redakcyjna klódka, bo do każdego serca patrioty na emigracji, czekającego od lat, by statek przewiózł go do Gdyni, do polskiego Gdańska czy polskiego Szczecina, a stamtąd do jego miejsca rodzinnego, jest zwykły klucz: rzeczywistość. Jeśli on, nie ze swojej winy, jeszcze nie wie dziś dość o tem, co się w Polsce dzieje, to możemy go zapewnić, że się mimo tych klódek i zaslon dowie, a my ze swojej strony uczynimy wszystko, żeby prawdzie o Polsce otworzyć wrota naocisze.

Zapewne jest to bolesne dla każdego rzetelnego Polaka na emigracji, dla którego demokracja nie jest czezem słowem, frazesem, ale treścią jego przywiązania do kraju, że grupa tego t.zw. rządu, która przywłaszczyła sobie zarówno prasę jak i radio i inne środki propagandy uczyniła z nich wyrzutnię kalumnii i oszczerstw pod adresem kraju, żywiąc zarówno nieobeznanych Anglików jak i też zdezorientowanych Polaków kłamstwami i łgarstwami. Mistyfikacja jest głównym

(Dokończenie na str. 8)

## PIERWSZY MAJ

Polska, była w niewoli, rozdarta pomiędzy trzech zaborców, kiedy paryski kongres drugiej Międzynarodówki proklamował w r. 1889 dzień 1. maja jako święto międzynarodowej solidarności robotniczej i przegłąda sił świata pracy, walczącego o zniesienie wszelkich form ucisku człowieka przez człowieka.

Od 1890 r. robotnicy polscy na ulicach Warszawy i Łodzi, Krakowa i Poznania rokrocznie demonstrowali nie tylko za poprawą warunków swego bytu, ale i za wolność Polski. Robotnicy polscy stali się głównym elementem walki Polski o jej państwową niepodległość. W starciach z carską policją i pruską żandarmerią rosło wśród robotników polskich nie tylko poczucie własnej siły, ale też i poczucie odpowiedzialności za losy całego narodu.

W niepodległej Polsce do władzy dorwali się wrogowie ludu, nieprzyjaciele świata pracy, toteż niepodległość trwała niedługo. Kule granatowej poliej sypały się na majowe demonstracje. Za walkę przeciwko rodzimemu faszyszmowi, wiodącemu Polskę ku zgubie, zarzucali wczorajsi lokaje carów i kajzerów robotnikowi polskiemu brak patriotyzmu i antypaństwowość!

Przyszła godzina próby. Sanacyjni „patrioci“ i ich przyjaciele rzucili bezbronną Polskę na pastwę germańskiego najeźdźcy, uciekając zaleszczycką szosą hańby, aby już nigdy do Polski nie wrócić

Granatowi „rycerze“ poszli na służbę do Niemców. Robotnicy polscy pozostali i walczyli przeciwko wrażej okupacji i rodzimej zdradzie. Nie wystawiali „rachunku“ krzywd. Bronili Warszawy i Gdyni, nie złożyli broni ani wówczas, kiedy wódz naczelny uciekł, kiedy przyszły rozkazy kapitulacji.

Po wrześniu klęski zaczął robotnik polski organizować podziemną walkę całego narodu przeciwko Niemcom. W ogniu tej walki wykuł swą własną granitową jedność i stał się głównym ogniwem demokratycznej jedności narodowej. Walcząc o cele ogólnonarodowe, o Polskę demokratyczną i niepodległą, o Polskę silną wolnością swych obywateli i przyjaźnią swych sąsiadów, Robotnik polski stał się w tej walce kierowniczą siłą całego narodu, organizatorem zwycięstwa i filarem odrodzonego Państwa Polskiego. Żołnierz Polski Podziemnej Organizator jedności narodowej, Budowniczy odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej stał się uprawnionym dziedzicem tysiącletniej historii narodu polskiego. Majowa jutrzienka zwycięskiego roku 1945 wita robotnika polskiego, w braterskim sojuszu z polskim chłopem i pracującym inteligentem, na czele całego narodu, wiodących Polskę ku szczęśliwej świetlanej przyszłości, o jakiej marzyli i o jaką walczyli najlepsi synowie naszej ojczyzny.

Jan Feliks

# JUDASZOWE NASIENIE

Poniedziałek wielkanocny przypomina nam śmierć Judasza Iskarioty. Niemcy odegrały w nowoczesnym świecie rolę Judasza. Niemcy skierowały zatrutą teorię nienawiści rasowej przeciwko temu, co ludzkość wybudowała w ciągu lat tysiąca. Każdy może widzieć owoce tej doktryny i chociaż dnie faszyzmu są policzone, to jego szkodliwy spadek pozostał w krajach uwolnionych z pod okupacji.

Polska niestety znajduje się wśród tych krajów. Docierają do nas smutne wiadomości, że w wielu miejscach faszyści polscy dokonali mordów na Żydach, którzy zdołali przeżyć gehennę niemieckiego ghetta i potworności obozów eksterminacyjnych. Te zbrodnie, które szkodziły dobremu imieniu Polski, podważają nadal naszą cześć, będzie się je przypisywać Polakom. Popetnia się je z myślą, ażeby przeskodzić odbudowie Polski. Obywatel Kubiak sek. Okręgowej Rady Związków Zaw. w Białymstoku miał rację, mówiąc nad grobem zamordowanych Żydów: „patrzmy wszyscy na te mordy z największym oburzeniem. Mordowano niewinne ofiary tylko dlatego, że są one Żydami, Mamy tu niezbité dowody, że wszędzie faszyzmu i hitleryzmu nie został przeszedł wycięty z zupełności z naszego ciała. Mordercy chcieli nam przypomnieć, że wielbiciele hitlerowskich metod jeszcze wciąż krążą wśród nas. Niechaj będzie przeklęty stokrotny wróg, który rozsiał

ziarno faszyzmu i nienawiści rasowej wśród nas“.

Każdy zna nasze stanowisko względem antysemityzmu.

Polska demokracja, która od wieków broniła humanitaryzmu i tolerancji, zwalczała otwarcie i bezwzględnie antysemityzm jeszcze przed wojną, dlatego, że widziała w nim środki do ujarznienia i zhitleryzowania Polski. W końcu 1939 r. groźna fala antysemityzmu przepłynęła przez Polskę. Cześć polskiej młodzieży stała się ofiarą moralnej degeneracji. Odpowiedzialność spada na tych, co hołdowali antysemityzmowi albo tych, którzy byli pobłażliwi wobec jego objawów. Odpowiedzialni są ci, którzy dali się zwieść hitlerowskim metodom i jeszcze dzisiaj drżą z obawy, że ktoś może ich nazwać „żydowskimi wojtkami“. Wszyscy ci, którzy zdradzili polską tradycję Mickiewicza stali się siłą rzeczy adherentami wyznania Doboszyńskiego“.

Z tego judaszowego posiewu wyrosły dzisiejsze zbrodnie. Władcy Niemiec otwarcie oświadczają, że jeśli nawet przegrają wojnę, to chcą odnieść zwycięstwo na polu ideologicznym. Ale demokracja polska jest dość silna ażeby nie dopuścić do urzeczywistnienia tych zbrodniczych nadziei p. Goebelsa: dzień zmartwychstania Chrystusa był równocześnie dniem ostatecznej zagłady Judasza.

Dokończenie ze str. 7)

narzędziem deformacji rzeczywistości polskiej w rękach propagandyistów ze Stratonu. Pan Pragier-Blagier dobrze się wysługuje sanacji.

Dlatego odsyłamy do właściwych źródeł prawdy o Polsce. Starajcie się słuchać radiostacji z kraju, czytajcie nasze wydawnictwa, a mając już tutejszą „rządową“ czy „opozycyjną“ prasę w rękę, szukajcie Prawdy tylko tam, gdzie oni już jej w żadnym razie ukryć nie mogą.

„Dziennik Polski“ z dn. 27 marca pisze, że mimo odgradzenia Polski nieprzebitym murem od „zachodu“ władz sprawujących obecnie rządu w Polsce, by nie o tem co dzieje się na terenie ziem polskich nie przedostało się nazewnątrz wciąż, choć szczerze napływają stamtąd wiadomości“.

Jest to wierutne kłamstwo, bo dziennikarz zainteresowany ma najprostszą drogę, by tylko nastawić radio-aparat na odpowiednią stację, a będzie mógł wiadomości zbierać garściami i nie starczy mu papieru, żeby opisać sukcesy i postępy Polski w każdej dziedzinie i na każdym kroku, a nawet z godziny na godzinę. Może wiaść do rąk biuletym Polpressu, czy wydawaną w największych trudnościach pismo tutejszych demokratów, które de je jak najwięcej miejsca tym wiadomościom.

\* \* \*

Odbudowa Warszawy stała się problemem państwowym dla naszego narodu, nie tylko dlatego, że Warszawa była i jest naszą stolicą i wielkim centrem kultury, ale również ze względów uczuciowych i moralnych. Podczas koszarnej hitlerowskiej okupacji Warszawa była symbolem nieustającej walki z najeżdżcą, symbolem odwagi i bohaterstwa, wolności i niepodległości. Cały świat demokratyczny podziwiał Warszawę, nazywając ją „miastem bohaterów“.

Warszawa, niszczonej przez barbarzyństwo najeżdźcy i przez zbrodniczy brak odpowiedzialności dowództwa Armii Krajowej, znajduje się właściwie w ruinach. Musimy ją odbudować nie w ciągu wieków, ale w ciągu lat. Taka decyzja mogła być powzięta tylko przez odważny naród, pracowity i romantyczny jak nasz. Postanowiliśmy odbudować Warszawę szybko, ponieważ wierzymy w siły Narodu Polskiego. Wierzymy, że wszyscy polscy patrioci, gdziekolwiek się znajdują, w kraju czy daleko na emigracji, bez względu na różnicę przekonania czy wiary, odznaczają się tą samą miłością dla bohaterkiej stolicy Warszawy i dążeniem do jaknajszybszego jej odbudowania, wspanialszej jeszcze i sławniejszej niż dotychczas. Odbudowa Warszawy jest symbolem jedności narodowej.

Z przemówienia Osulki-Morawskiego

## „Głos Marynarza“.

Ostatni numer „Głosu Marynarza“ ukazał się pod znakiem ostrej walki o całość Związku Marynarzy, zagrożonej przez rozbijającą akcję, prowadzoną ze strony min. Kwapińskiego i jego przyjaciół z tak zw. „Reprezentacji Zagranicznej Związków Zawodowych“ z p. Stańczykiem na czele.

Autorzy-marynarze w swych artykułach rozprawiają się ostro z działalnością tych panów, którzy nie wiadomo z jakiego tytułu roszczą sobie prawo do ingerencji w wewnętrzne sprawy tej organizacji i którzy przy użyciu paru obalamuonych marynarzy starają się rozbić lub opanować Związek poto tylko, by go używać do swej zbankrutowanej polityki, skierowanej przeciwko Rządowi Tymczasowemu.

„Głos Marynarza“ jest odzwierciedleniem wiary marynarzy w swe zwycięstwo na Zjeździe delegatów w Liverpoolu. Ponadto wskazuje, że marynarze doskonale orientują się w sprawach Polski, która wyzwolona przez wojska rosyjskie i polskie z pod niemieckiej okupacji, czeka na ich powrót do kraju.

Pismo marynarzy opowiada się za Rządem w Warszawie, a przeciwko emigracyjnym niedobitkom politycznym, którzy przesiedziawszy wojnę w luksusowych mieszkaniach w Londynie czy New Yorku chcieliby powrócić do Polski wraz z całym balastem pieczowłowicie konserwowanej polityki, i z chęcią ponownego narzucenia narodowi rządów sanacyjnych.

Z uznaniem dla marynarzy podkreślamy ich zdrowy instynkt polityczny i narodowy, który przejawia się w licznych i szczerych artykułach „Głosu Marynarza“. Życzymy marynarzom sukcesów w tej ich szlusznej sprawie i wyrażamy przekonanie, że zahartowani w ciężkiej pracy na morzu jaką spełniają przez 6 lat wojny, potrafią zachować do końca swoją godną postawę i obronić swą organizację przed fałszywymi opiekunami z Londynu i doprowadzić statki polskie do wolnej już Gdyni.

## Z Życia Politycznego

Polska Rada Jedności Demokratycznej wystosowała w dniu 27 marca b.r. memoranda do rządów W. Brytanii, Związku Sowieckiego, Stanów Zjednoczonych i Chin, w których domaga się zaproszenia obecnego Rządu Polskiego w Warszawie na Konferencję w San Francisco w wypadku, gdyby do tej pory nie został jeszcze utworzony Rząd Jedności Narodowej.

W osobnym piśmie do Rządu Brytyjskiego P.R.J.D. wysunęła m.in. żądanie przekazania jej wszystkich uprawnnień, z jakich korzysta obecnie na szkodę Polski i Sojuszników tak zwany rząd Raczkiwicz-Arciszewskiego.



# PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ

Podajemy za „News Chronicle” wyjątki z art. Dr. St. Litauera o sytuacji w wyzwolonej Polsce.

„Gdy głośniki na ulicach Lublina obwieściły o rozwiązaniu sprawy polskiej przez Konferencję w Jałcie, tłumy słuchaczy odetchnęły z głęboką ulgą.

Obwieszczenie to słusznie wzbudziło prawdziwy entuzjazm i poczucie pewności. Przecież układ został podpisany przez Roosevelta, Churchilla i Stalina! Któż mógłby wątpić w szczerłość, doniosłość i ostateczność takich decyzji?

Było to dnia 13 lutego. Lecz dziś, prawie dwa miesiące później, tworzenie Polskiego Rządu Jedności Narodowej, przewidzianego w Jałcie, nie posunęło się daleko.

Rosjanie utrzymują, iż komunikat Jałtański wyraźnie wymienia obecny Rząd Tymczasowy jako jądro przyszłego Rządu Jedności Narodowej, z zastrzeżeniem jedynie rozszerzenia obecnej Administracji przez „włączenie demokratycznych przywódców z samej Polski i z pośród Polaków zagranicą“.

Słowo „włączenie“, argumentują Rosjanie, nie pozwala na odmienną interpretację.

Jest to także pogląd przywódców Rządu Tymczasowego w Warszawie. W ostatnich przed odjazdem z Polski rozmowach z członkami Rządu Tymczasowego podkreślili oni przedemną, iż są u władzy przez osiem miesięcy. W tym czasie zbudowali potężną, 400.000 ludzi liczącą, Armję Polską, ustanowili ścisłą i korzystną przyjaźń ze Związkiem Sowieckim, zabezpieczyli dla Polski nowe i lepsze granice oraz przeprowadzili reformę rolną.

Dowodzą oni, iż sprawują władzę nad całą Polską i że opanowali administrację kraju w najgorszym czasie, dokonując najtrudniejszego zadania, jakie kiedykolwiek stało przed jakimś rządem. Nie mają zamiaru zgodzić się, by teraz zegar został cofnięty z powrotem.

Rząd Tymczasowy—mówią—powinien, wobec tego, pozostać osnową, do której byłoby dodanych paru Polaków z Londynu i paru z wewnątrz Polski. Ich nazwiska winny być uzgodnione z Rządem Tymczasowym, tak, aby nowy Rząd Jedności Narodowej mógł być ciałem zdolnym do pracy a nie rozrywaniem od początku przez wewnętrzne sprzeczności.

Powiedziano mi, że jest najwyższą troską Rządu Tymczasowego, aby Polska była należycie reprezentowana w San Francisco. Lecz nie ulegnie on żadnemu naciskowi ani nie poświęci siebie wzamian za San Francisco.

W jego oczach Konferencja w San Francisco stałaby się farsą, gdyby próbowała organizować bezpieczeństwo świata w nieobecności tego właśnie kraju, najzard na który rozpoczął Wojnę Światową Nr. 2.

Rząd Tymczasowy — podkreślano — gorąco pragnie uznania przez — Brytanię i Stany Zjednoczone, lecz nie poza granice samozachowania.

Dla nieuprzedzonego obserwatora na

miejsu jest oczywiście poza wszelką wątpliwością, iż obecny Rząd Tymczasowy zdobył sobie tak wielkie poparcie ludności, że żadne wewnętrzne czy zewnętrzne posunięcia nie mogą go prosto zdmużnąć.

Ludzie, którzy dziś rządzą Polską, mogą jeszcze nie być dobrze znani szerszej publiczności, lecz są oni niewątpliwie popierani przez szerokie masy wieśniaków i robotników. Kierują oni krajem w okolicznościach, które czynią rządy szczególnie trudnym i delikatnym zadaniem w Polsce, która jest zapleczem olbrzymiego rosyjskiego frontu i głównym kanałem dostaw Armji Czerwonej.

Musieli oni ponieść wielkie poświęcenia w osobistej wygodzie i, stojąc u steru całego polskiego narodu, dzielić z nieszczęsną ludnością Warszawy jej zmartwienia i ograniczenia.

Możliwe, że nie są oni doświadczeni i mogą popełniać omyłki, lecz chętnie się uczą, a, gdy ich poznałem, nie miałem wątpliwości o ich uczciwości i patriotyzmie.

(News Chronicle, 9-go kwietnia 1945 r.)

\* \* \*

„Rząd londyński schodzi coraz bardziej na dalszy plan. Stanowisko przywódców politycznych w Polsce sprowadza się właściwie do zerwania z tym rządem. W odpowiedzi na to p. Arciszewski zajął zastanawiająco niewyraźne stanowisko. Praktycznie udzielił on „dyspensy“ tym Polakom w Polsce, którzyby paktowali z Lublinem i usiłowali urzeczywistnić układ z Jałty. W tym samym czasie planuje on, nawet po utworzeniu nowego rządu w Polsce, rząd swój zatrzymać jako swego rodzaju administrację na wiecznym wygnaniu, w bezkompromisowej opozycji do wszelkich układów, opartych na uchwałach powziętych w Jałcie.

„Ponieważ większość Rady Narodowej, polskiego niby — parlamentu w Londynie, była przeciwna tego rodzaju polityce, Rada została rozwiązana. Równocześnie rozpoczęto czystkę w armii. Gen. Boruta-Spiechowicz, dowódca Korpusu Polskiego w Szkocji i jego zastępca gen. Paszkiewicz otrzymali dymisję. Ten sam los spotkał gen. Modelskiego“.

(„The Observer“ z dnia 25.3.45.)

„Londyński rząd polski prowadzi pertraktacje na temat udzielenia mu pożyczek w Londynie, Brukseli i Paryżu.

„P. Mikołajczyk upiera się przy stanowisku, że obecny Rząd w Warszawie niczego poza komunistami nie reprezentuje i winien wziąć udział w pertraktacjach w sprawie utworzenia nowego rządu tylko jako, Partia Komunistyczna“...

(„Reynolds News“ z 25.3.45)

„Zwłoka w rozpoczęciu rozmów wydaje się być spowodowana nie przez upór Warszawy, ale przez wysiłki p. Mikołajczyka i jego przyjaciół, by zniweczyć ugodę Krymską.

(„Daily Worker“ 29.3.45.)

„Wybór dużej ilości konserwatystów (w Finlandii) przekreśla wszelkie sugestie, że wybory były „robione“ przez ZSRR, którego polityką zupełnie wyraźnie jest niewtrącanie się do spraw wewnętrznych Finlandii tak długo, dopóki rząd fiński jest gotowy współpracować z Z.S.R.R.“

Jest coraz więcej dowodów, że Rosja jest gotowa zastosować tą samą politykę wobec Polski — podczas gdy, o dziwo, niema postępów do zanotowania w pracach Komisji Moskiewskiej, by utworzyć rząd koalicyjny, który mógłby przeprowadzić w niedługim czasie wybory. Nie tylko pomoc materialna z Z.S.R.R. w formie ciężarówek, żywności i gotowych do składania części domów nadchodzi do Polski, ale wszelka zachęta dawana jest tymczasowym władzom lokalnym, by rozpocząć normalne życie. W Łodzi a nawet w Poznaniu fabryki rozpoczęły pracę; otwarto niektóre uniwersytety i odrestaurowane polskie związki zawodowe właśnie ukończyły swój zjazd, który odbył się wśród ruin Warszawy“.

(„New Statesman and Nation“ 24.3.45)

„Sanacja powraca“. „Rozumieć należy że (rząd Arciszewskiego) włączy do nowej Rady Narodowej przedstawicieli sanacji — ultra-reakcyjnej klikki faszystowskiej, która stanowiła podstawę reżymu płk. Becka. Oficjalnie, ludzie sanacji będą zaproszeni jako przedstawiciele polskich stowarzyszeń istniejących zagranicą jak np. Związek Ziemi Zachodnich.“

„Ani Stronnictwo Ludowe, ani Chrześcijańska Demokracja, ani też socjaliści, którzy mają jeszcze jakakolwiek łączność z socjalizmem, nie mogą zgodzić się, by zostać członkami Rady, w której zasiadają przedstawiciele sanacji... Importują oni p. Stanisława Olszewskiego z Palestyny, by reprezentował on Partię Demokratyczną i zamierzają mianować pp. Kuncewicza i Scigalskiego, jako „przedstawiciele chłopów“ aczkolwiek obaj ci panowie zostali wykluczeni ze Stronnictwa Ludowego“.

(„Tribune“ z 30.3.45)

„Wydaje się, że większość Polaków w Londynie zdecydowana jest obecnie popierać decyzje Krymskie“.

(„Daily Telegraph“ z 22.4.45)

Specjalny korespondent „Sunday Times“a z dnia 25 marca pisze: „Pan Stańczyk, przywódca tej części PPS, która obecnie odejła od rządu polskiego w Londynie, oświadczył mi, że nie ma wątpliwości co dotego, że przyszłość Polski leży w ścisłej współpracy z Rosją i jesteśmy gotowi współpracować z wszystkimi demokratycznymi partiami, by prowadzić taką politykę“.

P. Stańczyk namyślał się długo, a teraz postąpił według zasady „lepiej późno niż nigdy“. Narzucają się jednak pytania kto to są „my“? Ilu jest „nas“? Względnie kogo my reprezentujemy? (J. S.)

# OBOWIĄZKI DEMOKRATYCZNEGO OFICERA

Podczas uroczystości, poświęconej promocji w pierwszej Szkole Oficerskiej piechoty, przemawiał Naczelnym Dowódcą Polskich Sił Zbrojnych i Minister Obrony Narodowej gen. Rola-Żymierski. Obecni byli również gen. Spychalski, gen. Poltużycki, prezydent miasta Krakowa, dr. Fiderkiewicz i wojewoda krakowski, Ostrowski. W swoim przemówieniu gen. Rola-Żymierski podkreślił znaczenie obowiązków demokratycznych oficerów polskich. Powiedział on między inn.:

„Organizujemy siły zbrojne, demokratyczne wojsko, które winno wierzyć w to co walczy i mieć świadomość o jaką Polskę walczy. Nie chcemy przedwczesniowej Polski, ani rządów kliki generałów i pułkowników. Chcemy rządów całego narodu, całego społeczeństwa w Państwie Polskim. W demokratycznej Polsce każdy winien być tak traktowany, żeby mógł z pożytkiem pracować dla państwa.

„Ta koncepcja demokratycznej Polski nakłada na Was obowiązki jako na członków demokratycznego Korpusu Oficerskiego. Wasza praca wymaga od Was zdolności w dowodzeniu żołnierzami, jakości politycznego przygotowania i świadomości, tak by każdy oficer znał zasady swojej służby i jaki winien być jego stosunek do żołnierzy i do całego społeczeństwa.

„Budujemy nową, wielką Polskę, która po wielu latach będzie mogła odzyskać utracone ziemie. Dziś już wiemy naprawdę, że nasza granica na zachodzie będzie nad Odrą, z włączeniem Szczecina, i na Za-

chodniej Nisie. Pierwsze polskie dywizje dotarły do Bałtyku, przełamując obronny wał pomorski, dzięki temu, że zarówno dowódcy jak i oficerowie świadomi byli swych zadań i je wykonali.

„Musicie zdawać sobie sprawę, że bez pomocy Związku Radzieckiego nie byłibyśmy zdolni do zorganizowania Polskiej Armii. To Czerwona Armia, nie zważając na największe trudności, zaopatrywała nas w działa, karabiny i mundury. Dziś przyjaźń zawarta z braterskim narodem sowieckim na polu bitwy poprzez krew przelaną w tej samej walce nakłada na nas obowiązki wiecznej pomocy o tej pomocy.

„Nie ustawajcie w pracy, starajcie się nigdy nie utracić kontaktu z żołnierską masą! Niechaj epolety i gwiazdki, które otrzymacie, nie odgraniczą Was od żołnierzy; co dacie żołnierzom, wróć do Was.

„Jak Wy dziś w Krakowie, tak ja 35 lat temu w tym starym polskim mieście rozpocząłem służbę wojskową w tajnej Polskiej Armii. Będąc jednym w pierwszych instruktorów i kierowników w r. 1913, kierowałem pierwszą szkołą oficerską w Rabce; w r. 1918, zostałem mianowany dowódcą batalionu w Nowym Sączu. Następnie ukończyłem szkołę i uniwersytet w Krakowie. Z dumą mogę oświadczyć, że Polskie Siły Zbrojne obejmują obecnie 10 dywizji piechoty i wkrótce sformujemy dalszych 10. Z końcem b.r. będziemy mieli 30 dywizji. Pamiętajcie o tym, że korpus oficerów liczy obecnie 30 tysięcy oficerów, przyczem 14 tys. przechodzi przez szkolenia.

## LIST OTWARTY KPT. P. UZIĘBŁO DO P. RACZKIEWICZA.

DO PANA WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA

Podpisując ostatnio w charakterze „zwierzchnika Sił Zbrojnych“, dokument skreślenia mego nazwiska z listy oficerów musiał pan w świadomości swojej raz jeszcze rozważyć jak niskiego aktu (aczkolwiek sankcjonowanego tradycją grupy politycznej jakiej pan przewodzi) dopuszcza się pan względem mnie.

Nie wystarczyło trzymanie mnie w obozie koncentracyjnym, nie wystarczyło zredukowanie moich poborów do poziomu minimum egzystencji, nie wystarczyło uniemożliwienie mi jakiegokolwiek zarobku — sięgnięto po moją cześć.

Musiał pan powielokrotnie uświadomić sobie, że dla stworzenia pozorów podstaw do tego aktu, popełniono zbrojny przestępstwo.

Odwolanie moje od tego poniżającego godności ludzką i honor żołnierski — orzeczenia nie zostało wogóle wzięte pod uwagę. Podpisał pan akt skreślenia mnie z listy oficerów i nie zadrżała panu ręka, nie wzdygnęło się p. sumienie. Jeszcze jedna nikczemność więcej, jeszcze jedna drobna pozycja w rejestrze morderców Warszawy.

Przemysław Uziębło, kpt. W. P.

## Od Wydawnictwa

Polacy w W. Brytanii zdają sobie sprawę z trudności, z jakimi borykać się musi na każdym kroku ruch demokratyczny, szykanowany przez „rząd“ polski i opierający się wyłącznie na pracy i pomocy finansowej swych członków i sympatyków. Tym niemniej uważamy za nasz święty obowiązek wobec Polski, wobec emigracji i wobec siebie samych, aby przeciwstawić się monopolowi reakcji polskiej na słowo drukowane i aby dać świadectwo prawdzie, o Polsce, do której chcemy powrócić i do której powrócimy.

Komisja Wydawnicza P.R.J.D. chce stać się trybuną prawdy o Polsce dla łaknących tej prawdy mas emigranckich i zarazem platformą dla swobodnej wymiany myśli, tej myśli, którą polska reakcja dławi wszelkimi sposobami.

Nadsyłajcie nam swoje życzenia, materiały, artykuły, pytania, uwagi krytyczne i projekty. Pomagajcie nam rozpowszechniać nasze wydawnictwa. Popierajcie nasz fundusz prasowy, gdyż bez waszej pomocy nie będziemy mogli regularnie kontynuować naszej pracy wydawniczej.

Piszcie do nas często, jak do przyjaciela, a jeśli wam czas pozwoli — i ochota — odwiedźcie nas w redakcji. Liczymy na was.

Komitet Wydawniczy.

(Komitet Wydawniczy przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki między 5-6 pp.)

(Dokończenie ze str. 2)

Żądanie Rządu Tymczasowego o dopuszczenia go do stołu obrad w San Francisco znalazło poparcie nie tylko Polaków w kraju, ale wśród Polaków zagranicą. Polska Rada Jedności Demokratycznej w W. Brytanii wystosowała w tej sprawie pismo do rządów czterech państw zapraszających do San Francisco.

Memorandum Rządu Polskiego w Warszawie znalazło przychylnie poparcie demokratycznej opinii całego świata, a Związek Radziecki poparł to żądanie całkowicie.

Tych kilka dni jakie dzieli nas od daty rozpoczęcia konferencji w San Francisco mogą jeszcze mimo wszystko wystarczyć do powstania Rządu Jedności Narodowej przez rozszerzenie obecnego rządu w Warszawie. Gdyby jednak mimo najlepszej woli Rządu Tymczasowego — nie doszło do tego, wówczas w interesie Polski jak i całego świata, leży aby Polskę na konferencji w San Francisco reprezentował obecny Rząd Tymczasowy.

Brak przy stole obrad pokojowych, przedstawiciela Polski, trzeciego państwa pod względem wielkości wśród zwycięskich państw w Europie musiałby wywołać złe wrażenie wśród obradujących a wśród przyjaciół demokratycznej Polski w szczególności. Fakt ten uświadamiają sobie nie tylko kierownicy Związku Radzieckiego, ale również rząd amerykański i brytyjski. Londyn, 19 kwietnia 1945 r.

## POLSKI DOM LUDOWY

Polska Rada Jedności Demokratycznej zawiadamia, że w dniu 28-go marca b. r. o godz. 6-tej wieczorem, odbędzie się uroczyste otwarcie Polskiego Domu Ludowego przy ul. 1, Cranley Gardens, London, S. W. 7.

Zapraszamy wszystkich naszych członków, przyjaciół i sympatyków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Dom ten został uruchomiony dzięki staraniom demokratycznych organizacji w W. Brytanii dla skupienia życia politycznego i kulturalnego polskiej emigracji demokratycznej; będzie on wyposażony we wszystkie udogodnienia, tak, że odwiedzający go znajdują w nim pełne zadowolenie i prawdziwie polską atmosferę.

(Dojazd do najbliższej stacji kolejki podziemnej Gloucester Road, albo South Kensington lub autobusami: Nr. 30 i 49.)

## ZAWIADOMIENIE.

Polska Sekcja Brygad Międzynarodowych im. Dąbrowskiego zaprasza wszystkich rodaków do Polskiego Domu Ludowego przy ul. 1, Cranley Gardens S. W. 7. na odbywające się co środę o godz. 7,30 wieczorem pogadanki prasowe, poświęcone omawianiu wiadomości z kraju i zagranicy. Postawiliśmy sobie za zadanie udostępnienie szerszemu ogółowi wiadomości prasowych i radiowych i przedyskutowanie problemów polskich i ogólnych, wyłonionych wydarzeniami każdego tygodnia.

# Z LISTÓW ŻOŁNIERZY

## Z SANACYJNEJ SZKOŁY

Z polskich kół wojskowych otrzymaliśmy wiadomość, że pewien oficer polski został skazany przez sąd wojskowy w W. Brytanii na półtora roku więzienia (z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata) i wydalenie z Korpusu Oficerskiego za przywłaszczenie pieniędzy w sumie £.7.534, wpłaconych mu przez żołnierzy na pomoc dla rodzin w kraju.

Ten skandaliczny występek żerowania oficera na społecznych i rodzinnych uczuciach żołnierzy jest zbrodnią ogromną. Iluż to żołnierzy oddało swój żołd ażeby zebrać powyższą sumę. Mieli nadzieję, że pomoc ich ratuje rodziny od śmierci głodowej w kraju, a tymczasem pieniądze te grzęzły w kieszeniach aferzysty.

## CHCĄ WIEDZIEĆ PRAWDĘ

Oto co pisze jeden z podoficerów na temat zainteresowań żołnierzy naszymi gazetami.

...Po przyniesieniu waszych wydawnictw do świetlicy obserwowałem co i jak kto zareaguje i ku memu największemu zadowoleniu zaobserwowałem, że w jednej minucie już wszystko było czytane i komentowane w ten sposób, że były głośnie, że nareszcie można czytać wszystko to co się dzieje wszędzie i co robotnicy na emigracji robią i dla czego wyczynia

## REZOLUCJA

Polska Rada Jedności Demokratycznej w W. Brytanii na plenarnym posiedzeniu w dniu 19-go kwietnia 1945 r. w Londynie uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję.

1) Polska Rada Jedności Demokratycznej wita wielkie osiągnięcia Rządu Tymczasowego w Warszawie we wszystkich dziedzinach odbudowy życia państwowego oraz w przywróceniu Polsce jej odwiecznych ziem na zachodzie i północy.

2) P.R.J.D. wyraża w imieniu polskich demokratów w W. Brytanii gorące pragnienie jaknajszybszego powrotu do kraju, mając nadzieję, iż Rząd udzieli pomocy przy naszej repatriacji.

3) P.R.J.D. Potępia faszystowską klikę Raczkiwicza-Arciszewskiego-Andersa, działających świadomie na szkodę Polski i domaga się stanowczo odebrania tej klikie wszelkiego wpływu na sprawy polskie, a specjalnie wpływu na oddziały Armii Polskiej zagranicą.

P.R.J.D. potępia równocześnie te grupy emigracyjnych polityków, z Mikołajczykiem i Stańczykiem na czele które maskują się demokratyczną i opozycyjną frazeologią w stosunku do klikli Raczkiwicza-Arciszewskiego, ale które swymi intrygami pomagają sanacyjno-oenerowskiemu „rządowi“ emigracyjnemu i odwracają powstanie Polskiego Rządu Jedności Narodowej, ku wielkiej szkodzie Polski. Polska Rada Jedności Demokratycznej domaga się zgodnie ze swym memorandum z 27 marca, aby na zbliżającej się Konferencji w San Francisco Polskę reprezentował

naszych żołnierzy nie są ujęte w broszury, a tylko w „Dzienniku“ i tak lakonicznie. Były też głosy z zapytaniem oficera oświatowego czy teraz stale będą dochodzić te pisma i wówczas zrobił się wielki szum, bo odebrać pisma było trudno i powiedzieć coś w tym kierunku też trzeba było, więc oficer oświatowy był w dość głupiej sytuacji i odpowiedział, że o tem pomyśli.

Nazajutrz, naturalnie zaczęli obserwować czy kto nie przynosi i ogólnikowo wypytywali, kto dostarczał te pisma do świetlicy. Rezultat taki, że wzbudziło to jeszcze większe zainteresowanie i czasopisma jak i gazetki przepadły w żołnierskich kieszeniach...

Co mówi gen. Anders żołnierzom:

...W dniu 31 marca był tu gen. Anders w miejscowości H. Zwiędzał „swoje“ wojsko Polskie. Powiedział że wojna z Niemcami kończy się, ale mamy drugiego wroga i wojna będzie trwać nadal:

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

21-go kwietnia 1945 został zawarty pomiędzy Polską a Z.S.R.R. UKŁAD o PRZYJAŹNI, POMOCY WZAJEMNEJ i WSPÓŁPRACY POWOJENNEJ.

obecny Rząd Tymczasowy w Warszawie w wypadku, gdyby do tego czasu nie powstał jeszcze uznany przez wszystkie państwa sojusznice Rząd Jedności Narodowej.

4) P.R.J.D. zwraca się do Polskiego Rządu Tymczasowego w Warszawie aby zawarł niezwłocznie ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim, względnie aby przystąpił jako trzecia strona do paktu czechosłowacko-sowieckiego z dn. 12-go grudnia 1945 r.

## KILKA SŁÓW

„Jutro Polski“ z 15 kwietnia twierdzi, że grupę dzieli od „rządu“ Raczkiwicza-Arciszewskiego „zasadnicza różnica poglądów na politykę“.

Twierdzenie nie znajduje żadnego potwierdzenia w faktach, a w życiu i w polityce liczą się nie piękne słowa, ale czyny. Wymowa faktów świadczy — wbrew pewnym pozorom — o czemś wręcz przeciwnym.

1) „Jutro Polski“ nie odcieło się od agentów rządu Raczkiwicza, usiłujących przeszkadzać w wewnętrznej konsolidacji w kraju, w przeprowadzeniu reformy rolnej, w rekrutacji do Wojska Polskiego i t.d.

2) „Jutro Polski“ atakuje w dalszym ciągu Rząd Tymczasowy w Warszawie, nazywając go „nielegalnym“, akcentując „legalność“ „rządu“ Arciszewskiego. „Jutro Polski“ podtrzymuje wszystkie oszczerstwa sanacyjne w stosunku do Rządu Warszawskiego, m.in., że jest

taką to propagandę sięją również pośród wojska oficerowie z Londynu.

## GŁOS INWALIDY WOJSKOWEGO

Panie Prezesie,... pragnąłbym poprzez Waszą organizację i żałuję, że jako inwalida nie mogę więcej wpłacić, ponieważ otrzymuję bardzo marną — że tak nazwę — jałmużnę miesięczną, po 26 latach służby zawodowej w Wojsku Polskim.

Tu właśnie widzi się klikę sanacyjnych opiekunów bo n.p. oficer zwolniony z wojska, obojętnie czy służył 3 dni czy 3 lata, to otrzymuje pełne uposażenie jak w służbie czynnej. Ale podoficer jak oni to nazywają „chłopunio“ albo „cep“, to płacą mu tylko £.7.5-sh. na miesiąc. To znaczy tyle aby nie zdechł z głodu.

Naprawdę, jeśli tej bandy nie trafi sz.. to będzie źle“.

M. Z. Inwalida.

Coraz większa ilość inwalidów żołnierzy polskich w W. Brytanii dochodzi do wniosku, że coś z tym patriotyzmem i demokracją „rządu“ Raczkiwicza-Arciszewskiego jest nie w porządku. W listach jakie otrzymujemy piszą, że z chwilą utraty zdolności do walki na froncie stosunek władz polskich w Londynie staje się prostoprosto łaską.

to rząd „komunistyczny“, jakkolwiek panowie z tego pisma wiedzą dokładnie, że opiera się on na koalicji czterech partii m.inn. Stronnictwa Ludowego. Przywódca tej grupy, p. Mikołajczyk, złożył ostatnio oświadczenie, że popiera decyzje konferencji Krymskiej. Jak można wierzyć w szczerłość tego oświadczenia, kiedy towarzyszą mu ataki i oszczerstwa na rząd, który w myśl konferencji Krymskiej ma się stać *podstawą* Rządu Jedności Narodowej, do udziału w jakim p. Mikołajczyk pretenduje.

3) „Jutro Polski“ stara się przedstawić antypolskie stanowisko klikli Raczkiwicza i swoje własne jako „konflikt“ polsko-sowiecki, jakkolwiek wiedzą doskonale, że — pomiędzy Polską a Zw. Sowieckim, który wyzwołał nasz kraj i pomaga go odbudować istnieje i umacnia się serdeczna przyjaźń i sojusz.

4) „Jutro Polski“ stara się narówni z „rządem“ Raczkiwicza przeszkadzać w szybkim powstaniu Rządu Jedności Narodowej i we wzmacnieniu w ten sposób międzynarodowej pozycji Polski.

5) Grupa „Jutra Polski“ narówni z „rządem“ emigracyjnym występuje przeciwko reprezentowaniu Polski na Konf. w San Francisco przez Rząd Tymczasowy, co jest *jedyną realną* możliwością dopuszczenia Polski na tę konferencję w wypadku, gdyby do tego czasu nie powstał jeszcze Rząd Jedności Narodowej.

Gdzież tu jest — w świetle tych faktów — ta „zasadnicza różnica“ pomiędzy organem Mikołajczyka „Jutrem Polski“ a organem Raczkiwicza „Dziennikiem Polskim“ ?

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## DEKRET O TRANSPORCIE KOLEJOWYM

Rada ministrów uchwaliła dekret o transporcie kolejowym, który nakazuje ministrowi komunikacji z dniem 25 marca r.b. wznowienie ruchu pasażerskiego na wszystkich kolejach polskich z wyjątkiem linii znajdujących się tuż za frontem.

## PROBLEM MIESZKANIOWY W ŁODZI

W Łodzi przed wrześniem 39 r. około 474.000 osób zamieszkiwało w jedno lub w dwuizbowych mieszkaniach. Jedno-izbowe mieszkania były strasznie przepełnione. Bardzo często 17 lub 18-to osobowa rodzina robotnicza gnieździła się w jednym pokoju, w którym nie było elektryczności, gazu, wody ani urządzeń kanalizacyjnych. Podczas okupacji niemieckiej problem ten stał się jeszcze poważniejszy. Obecnie może być on najlepiej rozwiązany przez spółdzielnię. W tym celu powstała spółdzielnia, która przejęła wszystkie mieszkania opuszczone przez Niemców, jak również i te, które nie mają właścicieli. Ponadto przystąpiono do budowy domów w nowych dzielnicach.

## Z POLITECHNIKI W KRAKOWIE

Na politechnikę w Krakowie zostało przyjętych 1.677 studentów. Z liczby tej 231 studentów studjuje architekturę, 504 budownictwo maszyn, a 247 inżynierię.

## WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

W Warszawie żyje obecnie 300.000 mieszkańców, z tego 200.000 na Pradze. Otwarto Politechnikę Robotniczą, wojskowy klub sportowy oraz biuro podróży „ORBIS”. Od 1-go maja cała ludność Warszawy będzie zaopatrzona w wodę z wodociągów miejskich oraz w elektryczność.

Z tak wielu kościołów warszawskich pozostało zaledwie kilka i to częściowo uszkodzonych: Karmelitów, Bernardynów, św. Stanisława, N. M. Panny, św. Trójcy i św. Augustyna.

Ze Związku Radzieckiego przyszły do Warszawy dalsze transporty gotowych domów.

„Rzeczpospolita“ drukuje powieść Poli Gojawicyńskiej p.t. „Krata“, o życiu ludności Warszawy podczas niemieckiej okupacji. W tygodniku literackim „Odrodzenie“ ukazuje się powieść Zofii Nałkowskiej, osnuta na tym samym tle.

26-go marca otwarto pierwszą polską linię komunikacji pomiędzy Warszawą, Łodzią i Lublinem.

Wznowiono wydawanie urzędowego „Monitora Polskiego“ oraz organu Naczelnego Dowództwa „Bellona“.

Przed odrestaurowaniem budynków Seminarium Katolickiego w Warszawie,

czynne jest ono tymczasowo w majątku Czubin (powiat błoński). Nowym rektorem został O. Julian Chruściński, b. więzień Majdanka. Jego poprzednik O. Roman Arciszewski został przez Niemców zamordowany.

W Warszawie przebywają obecnie Wacław Sieroszewski, Feliks Parnell oraz Irena Dubiska.

W dniu 27 marca zakończono uroczyscie w Łodzi pierwszy kurs traktorzystów.

Do Naczelnicy Rady Spółdzielczej dookołoptowano ob. Stanisława Szwalbe, H. Kołodziejskiego, Fr. Króla, i kpt. St. Jankiewicza.

Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na śmierć Niemkę za ukrywanie broni.

W obozie Althammer na Śląsku znaleziono przy życiu 135 Żydów z Łodzi.

W Łodzi odbył się zjazd sędziów i prokuratorów pod przewodnictwem prezesa Sądu Apelacyjnego, Kazimierza Rudnickiego.

Z końcem ub.m. odbyło się w Łodzi zebranie Związku Pisarzy. Do zarządu wybrano m.in. Polę Gojawicyńską i Ewę Szelburg-Zarembinę.

Władze województwa górno-śląskiego przyznały spółdzielniom rzemieślniczym na tym terenie kredyt w wysokości 6.000.000 zł.

Departament Opieki nad uwolnionymi jeńcami wojennymi udzielił większej pomocy w gotówce i naturze byłym jeńcom sojusznicych armii, oczekującym w obozie w Katowicach repatriacji do swych krajów.

Biblioteka i zbiory Polskiej Akademii Nauk w Krakowie zostały uratowane.

Professor Nitsch ukończył pracę nad „Słownikiem Języka Polskiego“, rezultatem 30 lat pracy.

Prezesem Akademii Nauk w Krakowie jest prof. Kutrzeba.

W Bydgoszczy odbył się zjazd chłopów z okolicznych wsi, na którym omawiano sprawę wzmocnienia polskiego żywienia w okęgach wiejskich Pomorza i usunięcia pozostałych tam Niemców.

Na kursy nawigacyjne „Ligi Morskiej“ w Lublinie zapisało się 300 studentów.

Aleksander Zelwerowicz został dyrektorem Teatru Żołnierza.

Centralny Komitet Żydowski podaje, że 3.200.000 Żydów polskich zostało bestialsko zamordowanych przez faszystów.

W miejscach postoju oddziałów Armii Polskiej, żołnierze pomagają w orce wiosennej.

Dekretem Rady Ministrów Polska Zachodnia podzielona została na następujące województwa: Górny Śląsk, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Gdańsk i Mazury (Prusy Wschodnie).

W ciągu ostatnich trzech tygodni pochowano w Warszawie 2.000 ofiar faszystowskiego teroru.

Do 1-go kwietnia została ukończona reforma rolna w woj. kieleckim; 900 majątków, obejmujących 200.000 hektarów ziemi łącznie, zostało podzielone pomiędzy chłopów.

Polpress.

\* \* \*

## KOMUNIKAT

Każdej środy w lokalu polskiej Rady Jedności Demokratycznej odbywają się wieczory dyskusyjne na aktualne tematy.

Sekretariat P.R.J.D. urządza codzienne w godzinach przedpołudniowych w lokalu Rady.

Administracja Komisji Wydawniczej prosi o uregulowanie należności za wydawnictwa Rady.

\* \* \*

## OBCHÓD ŚWIĘTA TRZECIEGO MAJA

Z okazji święta narodowego 3-go maja, odbędzie się w niedzielę 6-go maja b.r. o godz. 6-tej po południu, w lokalu Rady Jedności przy ul. 1, Cranley Gardens, London, S.W.7, uroczysta akademicka poświęcona rocznicy konstytucji 3-go maja. Referat okolicznościowy wygłosi redaktor E. Wojnarowski.

W części koncertowej wystąpią wybitni artyści polscy, których nazwiska podane będą w programach.

Apelujemy do wszystkich Polaków o wzięcie masowego udziału w tej uroczystości.

\* \* \*

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

*Panu S.W.* Niestety nie potrafimy odpowiedzieć, dlaczego „Dziennik Polski” nie poinformował swych czytelników o schwytaniu przez Armię Czerwoną w Poznaniu gauleitera ziem zachodnich A. Greiser'a. Nie wiemy również czy jest to prawdą że jakoby Dz. P. miał z tego powodu ukazać się w żałobnych obwódkach.

\* \* \*

*Panu Dulębie*: Dziękujemy za otrzymanie szczegółów o ordynarnej awanturze jaka miała miejsce na radzie „mini-strów” pomiędzy p.p. Kwapińskim, Arciszewskim i gen. Kukiem, w wyniku czego była wiadomość o ustąpieniu p. Kwapińskiego, podana przez agencję Reutersa. Lecz takie rodzinne kłótnie nie interesują nas.

\* \* \*

*Ob. J. Piekarczyk*: Wcale się nie mylicie, że między 14-stu generałami, uwolnionymi ostatnio przez wojska amerykańskie z niemieckich obozów koncentracyjnych, znajduje się właśnie ten sam „szef” OZONU gen. S. Skwarczyński, który po sfingowanym zamachu na pułkownika Koca, został wybrany na to stanowisko jako bardziej „uzdolniony” w głąszachtowaniu polskiego życia politycznego na modłę hitlerowską.